

TK znowu zajmie się kobietami z rocznika 1953

PROCEDURY Do trybunału wpłynęła skarga konstytucyjna, w której są **kwestionowane zasady ustalania emerytur** dla tej grupy świadczeniobiorców – mimo że już raz sąd konstytucyjny stwierdził niezgodność z ustawą zasadniczą

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Problem emerytek z rocznika 1953 ponownie trafia na wokedę Trybunału Konstytucyjnego. To grupa osób, które uważają, że na skutek zmian przepisów emerytalnych na przestrzeni ubiegłych lat pobierają teraz niższe świadczenia, niż powinny. Ekspertcy są zgodni, że regulacje te to fuszerka, ale co do powodzenia skargi przed TK zdania są podzielone.

Perypetie z ostatniej dekady

Skarga konstytucyjna, która niedawno została zarejestrowana przez TK (sygn. akt SK 105/23), dotyczy ponownego ustalenia wysokości emerytury kobiety z rocznika 1953. Jest ona jedną z tych emerytek, które pobierały wcześniejsze emerytury przed 1 stycznia 2013 r. Na mocy nowelizacji ustawy emerytalnej, która weszła w życie tego dnia (Dz.U. z 2012 r. poz. 637), kwoty pobranych już wcześniejszych świadczeń były odliczane od podstawy wymiaru emerytury powszechnej (już po osiągnięciu wieku emerytalnego). Ta regulacja (art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej, Dz.U. z 2018 r. poz. 1270 oraz z 2019 r. poz. 39, w brzmieniu obowiązującym do 30 września 2017 r.) została następnie w 2019 r. uznana przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z ustawą zasadniczą (sygn. akt P 20/16). TK uznał wówczas, że kobiety z tego rocznika, w momencie gdy decydowały się przejść na wcześniejszą emeryturę, nie mogły przewidywać, że ustawodawca uchwali takie przepisy. Zmiany mające na celu realizację tego wyroku wprowadzono 10 lipca 2020 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 1222). Nowelizacja nie rozwiązała jednak problemu zaniżonych emerytur rocznika 1953 czy raczej rozwiązując jeden problem, zastąpiła go kolejnymi. Przewidziano w niej bowiem, że również te kobiety z rocznika 1953, które przed wyrokiem TK nie wystąpiły o emeryturę powszechną, będą ją mieć ustaloną bez po-

mnieszenia o wcześniejsze emerytury sprzed 2013 r. (o ile wnioski o nią zgłoszą do sześciu miesięcy od wejścia w życie ustawy). To zaś oznaczało dla nich znaczną korzyść finansową, w porównaniu z tymi, które wnioski o emeryturę powszechną złożyły przed datą wyroku trybunału.

Problem nierozwiązany

W skardze konstytucyjnej, która teraz trafia do TK, emerytka wskazuje, że w efekcie przyjęcia tych regulacji została nierówno potraktowana w stosunku do innych emerytek z rocznika 1953. Skarżąca od 2008 r. korzystała z wcześniejszej emerytury, a prawo do emerytury powszechnej miała przyznane od marca 2014 r. Ze względu na to, że wyższa była emerytura wcześniejsza, ta była więc wypłacana przez ZUS. Jednak mimo wyroku TK i zmiany przepisów przeliczona w ich efekcie emerytura powszechna jest w przypadku skarżącej świadczeniem nadal mniej korzystnym od dotąd pobieranej emerytury wcześniejszej. Tymczasem nie wszystkie kobiety z tego rocznika są w takiej sytuacji, a za zróżnicowanie ich przypadku odpowiada przede wszystkim data złożenia wniosku o emeryturę powszechną. Zdaniem skarżącej nie można twierdzić, że „przeszła na emeryturę” w 2014 r., bo pierwotna decyzja ZUS była niezgodna z Konstytucją RP, a jej świadczenie jako niższe od wcześniejszej emerytury nigdy nie było wypłacone. W skardze podkreśla się również, że nowelizacja ustawy emerytalnej nie wykonała wyroku TK, ponieważ ten, w odróżnieniu od ustawy, nie dzieli kobiet rocznika 1953 na kategorie w zależności od daty złożenia wniosku o przejście na emeryturę. Zdaniem skarżącej takie rozwiązanie jest niezgodne z konstytucyjną zasadą równości.

– Wyrok TK wszystkie kobiety rocznika 1953 traktował równo. Nowelizacja ustawy emerytalnej z 2020 r. de facto popsowała wyrok trybunału – stwierdza

adwokat Jerzy M. Cichosz, pełnomocnik kobiety, która złożyła skargę konstytucyjną.

Nierówne traktowanie

Ekspertcy wskazują, że rzeczywistość na skutek kolejnych zmian w prawie dotyczących kobiet z rocznika 1953 obecnie mamy do czynienia z nieuzasadnioną nierównością, gdy chodzi o ich sytuację emerytalną.

– Jeśli mamy dwie kobiety o zbliżonych wynagrodzeniach i zgromadzonym kapitale emerytalnym, to obecnie różnica w wysokości ich emerytur może wynosić nawet 2000 zł – tylko z tego powodu, że każda z nich wniosła o emeryturę złożyła w innej dacie – zauważa Konrad Giedrojc, adwokat prowadzący indywidualną praktykę we Wrocławiu. – W 2013 r., w chwili osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego, jedna z nich składała wniosek o emeryturę powszechną i okazuje się, że jest ona niższa niż ta wcześniejsza. Wynika to z wejścia w życie art. 25 ust. 1b ustawy emerytalnej. Ta druga natomiast nie składa wtedy wniosku, robi to dopiero po wyroku TK i dostaje już o wiele wyższą emeryturę niż ta pierwsza – tylko dlatego, że miała szczęście nie złożyć wniosku, zapomniała albo po prostu nie walczyła o to. Te kobiety, które walczyły o ustalenie im emerytury na nowo, są teraz w gorszej sytuacji – dodaje Konrad Giedrojc. Ekspert wskazuje, że emerytura tej drugiej jest dużo wyższa z tego względu, że w dacie składania wniosku z jednej strony miała ona waloryzowany kapitał emerytalny (co jest korzystniejsze niż waloryzacja samej emerytury), z drugiej zaś kapitał ten dzielono przez krótszy okres średniego dalszego trwania życia (ZUS swoje prognozy zmienia co roku).

– Oczywiście nasz system ubezpieczeń społecznych premiuje osoby przechodzące na emeryturę później – w myśl zasady, że im dłużej pracujemy, tym więcej odkładamy i tym

Zasady ustalania emerytur

Jak wyjaśnia ZUS, emeryturę powszechną oblicza się, dzieląc tzw. podstawę obliczenia emerytury przez średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku, w którym dana osoba przechodzi na emeryturę.

Podstawę obliczenia emerytury stanowi suma:

- zwaloryzowanej kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne zapisanej na indywidualnym koncie osoby ubezpieczonej w ZUS – po 31 grudnia 1998 r. do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury,
- oraz kwoty kapitału początkowego po waloryzacjach, ustalonego za okresy składkowe i nieskładkowe przebyte przed 1 stycznia 1999 r.

krótsze mamy dalsze trwanie życia. Tylko że tu mamy sytuację, w której obydwie kobiety pobierały wcześniejszą emeryturę, a więc obydwie korzystały z kapitału emerytalnego, nie odkładały w czasie wniosku o takie świadczenie, aby uzyskać wyższą emeryturę – podkreśla Konrad Giedrojc.

Jakie orzeczenie

– Uważam, że to jest jak najbardziej niezgodne z konstytucją ze względu na nierówne traktowanie tych grup osób. A sądy boją się stwierdzać to samodzielnie – podkreśla Konrad Giedrojc. Jego zdaniem, aby różnicować podmioty, musi być istotne kryterium mające oparcie w konstytucji. – A tu często różnicował ślepy los. Czasami przypadek decydował, że osoba złożyła lub nie wniosła o świadczenie w danej chwili. W ten sposób grupę kobiet z rocznika 1953 zróżnicowano w oparciu o w istocie mało istotne kryterium – przekonywał.

Jego zdaniem obecnie trybunał powinien przychylić się do skargi konstytucyjnej. – Oczywiście tego się oczekuje od TK, by brał pod uwagę nie tylko czysty formalizm prawa. Być może też teraz TK wyda orzeczenie korzystne dla emerytek, by w ten sposób podzucić kolejne kukułcze jajo obecnemu rządowi. Tyle że rząd nie będzie chętny, by taki wyrok wykonać, przyjmując odpowiednią ustawę – zauważa adwokat.

Natomiast w opinii dr. Tomasza Lasockiego z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, eksperta Federacji Przedsiębiorców Polskich, skarga nie powinna być uwzględniona. – Kobiety z rocznika 1953, które te-

raz skarżą się na nierówność, wcale nie zostały potraktowane niesprawiedliwie. Ich wniosek został bowiem rozpoznany z pominięciem przepisu niekonstytucyjnego, a o to właśnie chodziło. One były usatysfakcjonowane wyrokiem TK, dopóki nie dowiedziały się, że niektóre koleżanki mają lepiej – zauważa. Dodaje jednak, że kwestią odrębną jest to, że te drugie uzyskały nieuzasadniony przywilej. Ustawodawca nie zauważył bowiem, że przez kilkanaście lat korzystały z emerytur wcześniejszych i zwlekały ze złożeniem wniosku o emeryturę powszechną.

Zdaniem ekspertów źródłem problemu jest bardzo ułomne wdrożenie wyroku TK przez ustawodawcę.

– Zmieniając prawo po wyroku TK, ustawodawca odniósł się tylko do podstawy wymiaru. Tymczasem należałoby wprowadzić przepisy wykonawcze, które by szczegółowo określały, jak takie świadczenie powinno być obliczone przez ZUS, podobnie jak to jest np. w przypadku przepisów zasiłkowych. Takie rozporządzenia wykonawcze powinny szczegółowo określać, jakie wskaźniki i z jakich dat powinny być brane pod uwagę – uważa dr Katarzyna Kalata, radca prawny z Kancelarii Kalata.

– Ustawodawca powinien był wprowadzić taką zasadę, że wszystkim osobom z tego rocznika – zarówno tym, które przed wyrokiem TK złożyły wnioski o emeryturę, jak i tym, które wtedy tego nie zrobiły – odliczamy emerytury wcześniejsze pobierane, począwszy od 2013 r., czyli od chwili gdy mogły one złożyć wnioski o emeryturę powszechną – wskazuje dr Lasocki. ©

Poland Business Harbour nie działa – do odwołania

CUDZOZIEMCY

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) nabrało wątpliwości co do PBH i zawiesiło wydawanie w jego ramach wiz cudzoziemcom. DGP miał w tym swój udział – wykazaliśmy wadliwe działanie programu.

Program „Poland Business Harbour”, który umożliwiał cudzoziemcom pracę w Polsce bez konieczności uprzedniego uzyskania zezwolenia, został zawieszony. Potwierdzają to odmowy przyjmowania do rozpoznania wniosków o wydanie wiz, udzielane przez pol-

skie konsulaty. Wstrzymanie programu to efekt wątpliwości MSZ co do tego, czy cudzoziemcy będący uczestnikami programu „Poland Business Harbour” przebywają i świadczą pracę na terytorium Polski. Na początku stycznia poinformował o tym na swoich łamach DGP.

Wątpliwości wynikały przede wszystkim z tego, że dane dotyczące wydanych wiz i przekroczeń na ich podstawie granicy są rozbieżne. Istniało w związku z tym podejrzenie, że wizy mogą być przepustką nie do pracy w Polsce, ale do dostania się do strefy Schengen. Dane Komendy Głównej

Strażnicy Granicznej wskazywały, że w I połowie 2023 r. w ramach programu „Poland Business Harbour” do Polski wjechało 1243 cudzoziemców, a w II połowie 2023 r. – 1185. Od początku istnienia programu, czyli od 2020 r., byłoby to w sumie niemal 13,5 tys. odpraw. Dla porównania – w tym samym czasie udzielono ok. 100 tys. wiz. Do tego istniały podejrzenia, że nie wszyscy cudzoziemcy, którzy dostali wizę, są faktycznie specjalistami. Nie było to dokładnie weryfikowane.

MSZ, ogłaszając zawieszenie programu, przyznało, że nie spełnił on pokładanych w nim nadziei. Nie wiadomo, na ile zo-

stał wstrzymany. Ma to potrwać do czasu przyjęcia rozwiązań gwarantujących właściwą weryfikację firm oraz cudzoziemców będących jego beneficjentami. MSZ poinformowało, że planuje prace nad usprawnieniem procedur wizowych dla przedstawicieli sektora gospodarczego, zwłaszcza w najbardziej pożądanym przez polską gospodarkę branżach.

Czy to oznacza, że polski rynek, który wciąż boryka się z deficytem rąk do pracy, stracił tym samym dostęp do pracowników z innych krajów? Ekspertcy podpowiadają, że cudzoziemcy mogą nadal aplikować o polskie wizy na zasa-

dach ogólnych. Żeby legalnie wykonywać w Polsce pracę, konieczne będzie jednak uprzednie uzyskanie odpowiednich zezwoleń na pracę lub oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi przez podmioty, które chcą zatrudnić pracowników z zagranicy.

Program powstał we wrześniu 2020 r. w celu przyciągnięcia do Polski informatyków i firm z branży IT. Zasady funkcjonowania programu były określane przez jego operatorów: Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, Polską Agencję Inwestycji i Handlu oraz Ministerstwo Rozwoju i Technologii. ©